

Pan Kmicic

Jacek Kaczmarski

Wilcze zęby, oczy siwe,
Groźnie garść obuszkciem furczy,
Gniew w zawody z wichru zrywem,
Dzika radość – lot jaskółczy,
Czyn – to czyn: zapadła klamka
Puścić kura po zaściankach:
Hej, kto szlachta – za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze

Przodkom – kule między oczy!
Krótką rozkosz dać sikorkom!
Po łbie – kto się napatoczy,
Kijów sto – chudopachołkom!
Potem picie do obłędu,
Studnia, śnieg, my z tobą, Jędrus!
Hej, kto szlachta – za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze

Zdrada, krzyż, na krzyż przysięga
(Tak krucyfiks – cyrografem)
I oddała się Oleńka,
Żądze się wychłoszcze batem.
Za to swoich siec, czy obcych –
Jedna praca. Za mną, chłopcy!
Hej, kto szlachta – za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze

Wreszcie lek na duszy blizny:
Polska – sukнем Radziwiłła.
Wróg prywatny – wróg ojczyzny,
Niespodzianka, jakże miła.
Los, sumienie, panny stratę
Wynagrodzi spór z magnatem,
Hej, kto szlachta – za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze

Jasna Góra, czas pokuty.
– Trup, trup! – Kmicic strzela z łuku.
Klasztor płaszczem nieb zasnuty
W szwedzkich armat strasznym huku.
Jędrak się granatem bawi,
Ksiądz Kordecki – błogosławi.
Hej, kto szlachta – za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze

Jest nagroda za cierpienie
Kto się śmieli, ten korzysta:
Dawnych grzechów odpuszczenie,
Król Jędrkowi skronie ściska.
Masz Tatarów, w drogę ruszaj,
Raduj Boga rzezią w Prusach:
Hej, kto szlachta – za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze

Krzyż, Ojczyzna, Bóg, prywatna,
Warchoł w oczach zmienia skórę.
Wierny jest, jak topór kata

I podobną ma naturę.
Więc za słuszną sprawność ręki
Będzie ręka i Oleńki,
Łaska króla, dworek, dzieci,
Szlachcic, co przykładem świeci.
Hej, kto szlachta - za Kmicicem!
Hajda na Wołmontowicze!